

Paweł Czyszczak¹

Recenzja książki Remigiusza Ryzińskiego *Foucault w Warszawie*

Remigiusz Ryziński, 2017, *Foucault w Warszawie*, Warszawa: Dowody na Istnienie, ss. 218

Miałem naprawdę wielką potrzebę napisania tej książki. Kiedy umiera ktoś, kogo się kochało i podziwiano, czasami odczuwa się potrzebę, by go narysować – nie w celu gloryfikacji ani tym bardziej obrony, również nie dla pamięci, lecz po to, by wydobyć w rysunku ostateczne podobieństwo, a to staje się możliwe dopiero po śmierci, gdy możemy powiedzieć: to on.

Gilles Deleuze, *Negocjacje 1972–1990*

Michel Foucault był w Polsce. Ten francuski filozof, którego cytują setki autorzy, którego prace wzbudzają zachwyt, ale też i zniechęcenie, którego podziwia się i nienawidzi. Foucault, sprawca wielkiego, intelektualnego zamieszania, odkrywający to, co zepchnięte do odmętów myśli niechcianej lub po prostu to, co nieświadomione; i Foucault, zdeklarowany gej, który pojawił się nagle i nagle, w aurze skandalu, opuścił Polskę. Tyle, mniej więcej, o polskim fragmencie życiorysu filozofa było dotąd wiadomo; tyle przynajmniej opowiadano sobie na marginesie debat, toczonych wokół jego twórczości.

Przedstawiany tekst odnosi się do książki, która taki stan zmienia. Nie jest ona opracowaniem naukowym. Jej charakter pozwala w autorze, Remigiuszu Ryzińskim, widzieć bardziej utalentowanego reportażystę niż naukowego badacza. Książka w sposób fascynujący opowiada nie o dziele Foucaulta, lecz o nim samym i – w szczególności – o mogącym zadziwić świecie za żelazną kurtyną, do którego trafił.

¹ Uniwersytet Gdański; czyszczakpawel@gmail.com.

Źródła tej reportażowej opowieści Ryzińskiego wypływają z buntu przeciwko temu, że historia jest nierozwiązana – coś wiadomo, ale nie do końca wiadomo, co. Dotychczasowa miejska legenda, egzystująca szczególnie wśród środowiska homoseksualnego i w świecie akademickim, dotycząca pobytu filozofa w Warszawie, staje się punktem wyjścia dla poszukiwań. Chcąc odkryć coś, co do tej pory pozostawało ukryte, niedopowiedziane, Ryziński rozpoczyna szeroko zakrojone – nawiązując do Foucaulta, można by powiedzieć, że w jakiś sposób archeologiczne – poszukiwania w archiwach IPN, PAN, Ośrodka Kultury Francuskiej, Hotelu Bristol, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Gdańskiego, Szpitala Psychiatrycznego w Tworkach czy Polskiej Agencji Prasowej – w miejscach, gdzie jakiś ślad powinien być. Niestety, wszystkie te miejsca są pozbawione jakichkolwiek informacji dotyczących pobytu Foucaulta w Polsce. Przełom nastąpił w momencie wpisania odpowiedniej frazy do wyszukiwarki w IPN-ie oraz w procesie zagłębiania się w świat homoseksualnej Warszawy lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

Ryziński jest filozofem, kulturoznawcą, wykładowcą akademickim związanym z Warszawą. Ukończył Uniwersytet Jagielloński, studiował na Sorbonie. Jego działalność naukowa skupia się wokół filozofii Rolanda Barthes'a, gender i queer. Jest działaczem LGBT oraz feministą. Prezentowana publikacja stanowi jego debiut reporterski, który – jak sam określa (m.in. podczas spotkania autorskiego w Gdańsku, w którym uczestniczyłem) – jest próbą stworzenia przestrzeni wyjścia poza rygoryzm akademicki.

Opowieść o polskich losach Foucaulta, mozaikowo budowana z fragmentów, urywków, pojedynczych zapisków czy wspomnień, stała się gruntem do stworzenia wielowymiarowej pracy. Czytelnik staje się świadkiem być może jednego z ważniejszych epizodów w życiu francuskiego filozofa, który rzutował na jego dalszą twórczość. Wbrew oczekiwaniom, które mogą pojawić się po przeczytaniu samego tytułu – *Foucault w Warszawie* – reporterska praca Ryzińskiego sięga o wiele dalej. Historia zdeklarowanego homoseksualisty, który trafia do komunistycznego państwa, staje się fundamentem stworzenia przewodnika po peerełowskiej Warszawie. Miejska topografia jest wyznaczana barwnym życiem gejowskiego środowiska lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Bohaterem reportażu jest również polityka władz PRL-u wobec przedstawicieli mniejszości seksualnej ówczesnej Warszawy, ale też innych polskich miast. Ryziński poprzez pracę z raportami, dokumentami minionej epoki, ale też badacza społecznie zaangażowanego, trafia do naocznych świadków, starszych homoseksualnych mężczyzn, którzy rekonstruują wyjątkowo plastyczny i realistyczny obraz gejowskiej Warszawy.

O stosunku władz PRL do osób homoseksualnych najwięcej informacji dostarczały opisy masowej akcji Milicji Obywatelskiej pod kryptonimem Hiacynt realizowanej w latach 1985–1987. Tajne służby miały dokonać swego rodzaju spisu osób o skłonnościach homoseksualnych na drodze ścisłej inwigilacji. Reportaż

Foucault w Warszawie ukazuje działanie władz wobec gejów już od wczesnych lat pięćdziesiątych. Rzyński odnajduje i analizuje teczki „Środowisko homoseksualistów – materiały na osoby lata 1962”, dotyczące lat wcześniejszych i nie tylko osób homo, ale też „podpadających pod kategorię” (Rzyński: 53). W nazwanych przez siebie „Albumach rodzinnych” odnajduje, obok nazwiska tytułowego filozofa, nazwiska aktorów, literatów, intelektualistów, robotników, pracowników ambasad czy majorów Wojska Polskiego. Interesująca jestteczka pierwsza, w której nie ma najważniejszych raportów dotyczących konkretnych osób, ale raporty o zjawisku homoseksualizmu w ogóle. W ten sposób, w ocenie Rzyńskiego, dążono do zdefiniowania homoseksualizmu jako choroby. Autor trafnie zestawia to z teorią Foucaulta: „dopiero opisanie pewnej rzeczy stwarza ją do istnienia. Szaleńców nie było, dopóki ktoś ich nie nazwał i nie spisał. Homoseksualistów w Polsce nie było, dopóki ktoś nie założył im teczek” (Rzyński: 56). Orientacja seksualna w teorii Foucaulta ma znaczenie polityczne, co za tym idzie homoseksualizm jest polityczny. Rzyński, analizując dokumenty IPN-u, snuje przypuszczenia, że tworzenie list osób o skłonnościach homoseksualnych było tworzeniem spisów „wrogów narodu” (Rzyński: 61). Homoseksualizm był traktowany z góry jako „wina”.

Polska, gdzie homoseksualizm przestaje być karany już w 1932 r., jest areną grania kartą obyczajową, gdzie inwigilowanie gejów stało się drogą do rekrutowania nowych agentów, a tym samym sposobem zdobywania informacji, szczególnie o osobach wysoko sytuowanych. Bohaterami książki Rzyńskiego są agenci geje, którzy byli nakłaniani bądź zmuszani do donoszenia na swoje środowisko. Droga rekrutacji była prosta – potencjalnego współpracownika wabiono wizją zagranicznego wyjazdu czy też studiowania w wymarzonym miejscu – lub wręcz odwrotnie: robiono to przymusem poprzez aresztowania, straszenie wyjawieniem skłonności homoseksualnych czy biciem i torturowaniem.

Rzyński ukazuje czytelnikowi stan wiedzy ówczesnego społeczeństwa na temat zjawiska homoseksualizmu. W 1958 r. profesor Tadeusz Bilikiewicz z Gdańska wymienia homoseksualizm jako jedną z form „zбочenia”. Raporty IPN-u wskazują również listę zawodów, jakie realizują najczęściej homoseksualiści – artyści, aktorzy, filmowcy, fryzjerzy, kelnerzy, muzycy. Ilościowe zestawienia z tego okresu dowodziły, że w Gdańsku, Wrocławiu, Łodzi, Katowicach i Warszawie było 770 gejów, wykonujących następujące zawody – aktorzy, urzędnicy, pracownicy nauki, dziennikarze, inżynierowie, lekarze, adwokaci (Rzyński: 66–67).

Bohaterem reportażu jest również gejowska Warszawa lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych oraz ludzie, którzy ją tworzyli. Rzyński, chcąc pozyskać informacje na temat Foucaulta, nie tylko rewiduje różne archiwa i setki dokumentów, ale również zaczyna rozpytywać w środowisku o starszych panów (wiek około siedemdziesiątki, osiemdziesiątki). Trafia do siedemdziesięciosześcioletniego Waldka, człowieka, który bywał ze znajomymi w mieszkaniu Foucaulta na Rutkowskiego (obecnie

Chmielna). I tutaj dzieje się coś zadziwiającego – reportaż Rzyzińskiego całkowicie otwiera się, przyjmuje do swojej struktury nowych bohaterów, jeden po drugim. Ten naoczny świadek pobytu filozofa w Polsce wprowadza autora w świat homoseksualistów lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Zwerbowany w 1962 r. Waldek ma stworzyć listę znanych mu homoseksualistów. Wpisuje tam nazwisko Foucaulta, który już wtedy był w Paryżu i mieszkał z Danielem Defertem.

Rzyziński na podstawie rozmów z osobami pamiętającymi lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte rekonstruuje mapę gejowskiej Warszawy. Fragmenty książki stanowią antropologiczny opis miejsc spotkań, zwyczajów dotyczących zapoznawania się, spotkań towarzyskich czy kawiarnianego życia. Czytelnikom reportażu Warszawa jawi się jako miejsce emanujące homoseksualizmem, miejsce otwarte – pomimo dziwnej polityki. Opowieść o samym Foucaulcie jest ramą, punktem odniesienia dla szkicowanej przez Rzyzińskiego panoramy środowiska homoseksualnego i relacji tego środowiska z komunistycznymi władzami. Warto spojrzeć na tę pracę jako pracę o sprawie polskiej oraz polskim środowisku wykluczanych i wyobcowywanych. Od narratorów Rzyzińskiego, a szczególnie od Lulli, dowiadujemy się, jak można było poderwać młodego żołnierza, jakie były metody gejowskiego podrywu oraz jak wielkie w tym znaczenie miała wódka i kielbasa. Mapując życie warszawskiego geja lat pięćdziesiątych trzeba zaznaczyć grzybki na placu Trzech Krzyży, Zielenciekiej i na Dąbrowskiego – to miejsca uniesień miłosnych i krótkotrwałych romanсів. Kolejnym miejscem podrywu był Grób Nieznanego Żołnierza. Miejscem spotkań i dyskusji były kawiarnie, na przykład Amatorska na Nowym Świecie czy tarasy kawiarniane Świtezianka i Niespodzianka. Przestrzenią do zwierzeń i powierzania swoich sekretów, oczywiście dla wybranych, był sklep galanteryjny pana Tadeusza, Madame Tadeuszowej lub dla znajomych po prostu – Tadzi. Na podwórku przy Chmielnej znajdowała się najpopularniejsza w mieście pikietowa toaleta, miejsce schadzek homoseksualistów, inna znajdowała się na ulicy Żłotej. Kolejnymi punktami na gejowskiej mapie Warszawy były łaźnie – na Krakowskim Przedmieściu Łaźnia Centralna – Messalka czy Diana, gdzie ta pierwsza była „miejskim salonem” (Rzyziński: 142–143). Geje ogłoszenia matrymonialne zostawiali w toaletach – na ścianach, określając czas i miejsce spotkania. Miejscami uczęszczanymi przez gejów, a tym samym może przez samego Foucaulta, były Kameralna na Foksal 16, Alhambra na Alejach Jerozolimskich 32, Roxana na rogu Kruczej i Alej Jerozolimskiej czy Melodia na Nowym Świecie 5. W całej gęstwinie miejsc i przestrzeni spotkań homoseksualistów mianem Mekki określano grzybek na placu Trzech Krzyży. Dziś zlikwidowany, zastąpiony parkingiem. W jego sąsiedztwie znajdowały się dwie popularne kawiarnie: Lajkonik i Antyczna – miejsca, gdzie „chętnie przesiadywała bohema warszawska: trochę artystów, trochę homo, trochę taksówkarzy i kilku milicjantów” (Rzyziński: 153–154). Interesujące jest również to, że Rzyziński w swoim reportażu poświęca cały rozdział opowieści wspomnianej wyżej Lulli. Fenomenem

jest to, że osoba tak barwna i otwarta nie znała Foucaulta oraz że nie ma na nią żadnych teczek. Mimo to, Rzyński oddaje jej miejsce, dopuszcza do głosu w opowieści o klimacie tamtych czasów. Przyczyna leży na pewno w fakcie, że prawdopodobnie najstarsza polska drag queen ma świeżą pamięć, pamięta nazwiska, miejsca, kształt środowiska, a przede wszystkim jest otwarta – opowiada i nie wstydzi się siebie.

W serwowanym przez Rzyńskiego warszawskim spacerze jedno miejsce zasługuje na szczególne uwzględnienie – Hotel Bristol, miejsce luksusowe i uważane w tamtej epoce za najlepsze w Polsce. To w tym hotelu na Krakowskim Przedmieściu 42/44 kończy się polska historia Foucaulta, pomimo że był w „krajach nad Wisłą” później jeszcze dwukrotnie, ale raczej na chwilę. Jurek, wówczas 25-letni księgarz i pracownik Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych Biblioteki Naukowej PAN w Pałacu Staszica, poznał Foucaulta wiosną 1959 r. Współpracował też z SB. I to z nim Foucault został przyłapany w pokoju Hotelu Bristol – i wydalony z Polski. Rzyński dowiedział się od Deferta – partnera filozofa, a raczej „depozytariusza jego spuścizny”, że Foucault z Jurkiem widzieli się jeszcze dwa razy, ale już w Paryżu. Adres Jurka, obok innych polskich adresów, widnieje w notesie Foucaulta. Interesujące jest to, jaki był prawdziwy powód wydalenia filozofa. Czy przyczyną były faktycznie jego skłonności homoseksualne i obyczajowa prowokacja, a co za tym idzie chęć pozbycia się kogoś odmiennego, czy raczej zamiłowanie Foucaulta do analizowania systemów totalitarnych, fascynacja inwigilacją i kontrolą doprowadziły do strachu władzy i usilnej próby „wypchnięcia” go z Polski? Jedno jest pewne – *Historia Szaleństwa w dobie klasycyzmu* potrzebowała oddechu prawdziwego totalitaryzmu, który była w stanie ufundować Polska. Wskazują to słowa pominięte w pierwszym polskim wydaniu książki, mówiące o tym, że powstała „pod upartym słońcem polskiej wolności”!

Remigiusz Rzyński dokonuje fascynującej opowieści z Foucaultem w tle. Obok opowieści ze strzępków, urywków Foucaultowskich, autor opowiada o gejach, o ich środowisku, o ich wspólnotowości – wzajemnym wspieraniu się. Ale dokonuje również fascynującej, wielobarwnej – pomimo PRL-owskiej szarzyzny – opowieści o Warszawie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Warszawie innej, odmiennej, bo „tamtej”, bo gejowskiej. A wszystko to wyrażone językiem dostępnym dla każdego, czasami może z puentami nieco zbyt pewnymi, ale w ostatecznym odbiorze czyniącymi tekst ogromnie atrakcyjnym dla czytelnika.

Literatura

Notatki własne ze spotkania autorskiego z Remigiuszem Rzyńskim w „Bibliotece pod Kotem i Myszą” w Gdańsku 23 listopada 2017 r.

Rzyński R., 2017, *Foucault w Warszawie*, Warszawa: Dowody na Istnienie.

Rzyński R., 2017, *Lulla widziała już wszystko*, Replika, nr 70.